Łódź, 20|IX 1898 r.

№ 215.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Eustachiusza
Środa Mateusza
Czwartek Maurycego
Piątek Tekli P. M
Sobota N. M. P. od wyk.n.
Niedziela Ładysława

Wschód g. 5 m. 43
Zachód g. 6 m. 3.
Długość dnia g. 12 m. 20

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie . rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50.
Miesięcznie . . „ 85.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI ul. Piotrkowska № 81.

Wtorek, dnia 8 (20 września) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

KALENDARZYK.

Jutro.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie. Salon artystyczny Benedykta 1.
Panorama. „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).
Posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego.

Pokój powszechny.

Nie miłym zgrzytem, jak dysonans w harmonijnej kapeli, zabrzmiał głos cesarza Wilhelma, gdy wygłosił w Westfalii mowę, w której wyraźnie zaznaczył, że najlepszą rękojmią pokoju jest silna armia niemiecka gotowa do boju. Byłżeby to protest na notę pokojową hr. Murawiewa, przyjętą przez wszystkie ludy, którym nieobce idee humanizmu, z należnem uznaniem i radością, powitane jako jutrzenka wschodzącej ery powszechnego pokoju.

Wprawdzie wszyscy wybitniejsi politycy twierdzą jednogłośnie, że kongres pokojowy nie uchwali zupełnego rozbrojenia a nawet i sama nota nie miała tego na celu. Lecz przedstawiciele mocarstw mogą ograniczyć militarny ich wyścig w pogoni za ideałem uzbrojeń, mogą zmniejszyć liczbę wojska stałego przynajmniej o tyle, by nie rosła bez końca, mogą powstrzymać zapał wynalazców w wyszukiwaniu coraz to doskonalszych środków morderczych, złożyć pewną liczbę armat i karabinów do zbrojowni a pewną liczbę koszar zamienić na szkoły i szpitale. I to już byłoby wielkiem dobrodziejstwem dla ludzkości od lat trzydziestu gnębionej zmorą zbrojnego pokoju, — lecz i tak skromne żądanie, wedle słów hr. Münstera, ambasadora niemieckiego w Paryżu urzeczywistnionem być nie może. Dlaczego?

Nigdy Europa nie była najeżoną bagnetami bardziej niż obecnie, nigdy więcej żołnierzy nie stało pod bronią, nigdy z większą gorliwością nie ulepszono środków zniszczenia.

Przypatrując się atoli bliżej tym imponującym swem ogromem uzbrojeniom, łatwo dostrzeżemy, że nie miłość pokoju — jak chce mieć cesarz Wilhelm była ich przyczyną, — tylko wzajemna nienawiść i podejrzliwa polityka większości państw europejskich.

To też chociaż ideałem ludów — pokój, do którego dążą one z nieprzepartą siłą, dalekim jest jeszcze kres militaryzmu, najszlachetniejsze życzenie tych, co miłość chrześciańską nietylko na ustach, lecz i w sercach piastują.

Humaniści europejscy, torując drogę powszechnemu pokojowi, zgromadzili się poraz pierwszy w Paryżu w r. 1888 i postanowili zwołać kongres pokoju, który zebrał się w czerwcu w 1889 roku również w Paryżu.

Od tego czasu kongres pokoju zbierał się prawie corocznie w Londynie, Rzymie, Bernie, Genewie, Brukselli i innych miastach, ale nigdy idea powszechnego pokoju nie znalazła tak potężnego poparcia, jak obecnie.

To też niewątpliwie wszystkie zaproszone mocarstwa przyszlą na kongres swoich przedstawicieli — a czy narady ich doprowadzą do pożądanego rezultatu, niedaleka przyszłość pokaże.

W przededniu tych narad, w których wszystkie ludy tyle pokładają nadziei, nie od rzeczy będzie rozpatrzeć się w obecnem położeniu politycznem i zważyć wszystkie zatargi, które mogłyby doprowadzić do krwi rozlewu.

Europa posiada kilka punktów bolesnych, któreby wymagały operacyi wojennej, najbardziej atoli krwawiące jej rany — to Francya po amputacyi Alzacyi i Lotaryngii i dojrzała już, a nawet przejrzała kwestya wschodnia, skoncentrowana obecnie na Krecie, w świeżej krwi skąpanej.

Gdyby jednemu bodaj najsłabszemu z państw oddano tę nieszczęsną wyspę, już dawno panowałby na niej porządek, ale wzajemne antagonizmy mocarstw nie pozwalają na tak proste rozwiązanie kwestyi, oświetlonej dziś łuną pożarów i jękiem okrutnie pomordowanych ofiar. Nie łatwe zaiste będzie miał zadanie książę Jerzy grecki, któremu mocarstwa zgodziły się wreszcie powierzyć rządy spustoszonej i do gruntu zrewoltowanej wyspy.

Okrom tych pierwszorzędnych czynników są jeszcze uboczne, które drzemiącego Marsa nader łatwo zbudzić mogą. Do nich należy budowa fortów wojennych, przedsięwzięta przez Hiszpanię na południowym cyplu półwyspu Iberyjskiego w pobliżu Gibraltaru, dalej okupacya Bośni i Hercegowiny przeciągająca się w nieskończoność, dążenia Rumunii, Bulgaryi, Serbii i Grecyi do zlania się z pobratymcami, obcemu podlegającemi berłu, a wreszcie ciążenie niemców austryackich ku cesarstwu Hohenzolernów.

W Azyi zatargi w Chinach i Korei, dążenie Anglii do odsunięcia od granic indyjskich Rosyi i Francyi, sprawa ormian, wysp Filipińskich, zakusy Anglii do bezpodzielnego wywierania wpływów w Persyi i Afganistanie, Egipt z Sudanem oblanym świeżo krwią angielską, przez co zaborcza polityka Anglii w nową wstąpiła fazę, zatargi Anglii z rzeczpospolitą Boerów, apetyt zaborczy Stanów Zjednoczonych, zaostrzony przez zawojowanie Kuby i Portorico, wojna Boliwii z rzeczpospolitą Chili i Wenezueli z Anglią, wszystko to chorobliwe plamy na zdrowem ciele, które zamierzony kongres zniweczyć musi, jeżeli pragnie wyleczyć zbrojny pokój z zapalnego stanu bez krwi rozlewu.

Miejmy atoli nadzieję, że usiłowania mężów, podejmujących tyle zaszczytną pracę, błogie przyniosą owoce.

Związki kobiece w północnej Ameryce.

Ruch kobiecy wyzbędzie się z czasem tego, co razi w tak zwanym feminizmie, a natomiast przybrawszy charakter ściśle poważny, zapisze się zaszczytnie w dziejach wyzwolenia ducha ludzkiego.

Wspólna praca mężczyzny i kobiety w kierunku wychowania publicznego jest jak najbardziej pożądaną, odrodzenie bowiem ludzkości może nastąpić tylko po jak najpowszechniejszem i jak najogólniejszem wyłamaniu się z więzów ciemnoty, bezradności i egoizmu.

W tej dziedzinie nigdy nie będziemy mieć zbyt wielu pracowników i należy pragnąć gorąco, aby ruch kobiecy jak najczęściej skierowywał się ku niej.

Za przykład niechaj nam służą kobiety północno-amerykańskie, których związki i stowarzyszenia odegrały dotąd bardzo wybitną rolę w dziejach cywilizacyi Zjednoczonych Stanów.

Pierwsze wielkie związki kobiece powstały tu w czasie wojny domowej.

Obawa o ognisko rodzinne stworzyła od roku 1861 do 1865 więcej niż dwadzieścia tysięcy stowarzyszeń kobiecych.

Miały one na celu pomoc rannym państwu i pomoc wzajemną; kobiety bogate i ubogie, patrycyuszki i plebenszki, katoliczki i protestantki złączyły się do wspólnej pracy.

Dzięki tym związkom, dzięki działalności i zabiegom kobiet, wojna zabrała o wiele mniej ofiar w mieniu i ludziach.

Gdy zarzewia jej zgasły, towarzystwa kierowały ku innym sprawom swoje dążenia.

Wkrótce stały się jeszcze liczniejszemi, objęły najrozmaitsze dziedziny i zwiększyły znacznie swą działalność.

Najpierw odbił się na nich purytański duch amerykanów. Zabrały się one z energią do — misyj.

Znaczna ilość kobiet niezamężnych wywędrowała do Azyi i Afryki; uczyły tam tubylców wiary chrześciańskiej i prac domowych.

Potem stowarzyszenia zaczęły wysyłać lekarki, które zakładały szpitale kobiece i dziecinne, jako też apteki i kształciły kobiety tubylcze w zawodzie pielęgnowania chorych.

Obecnie kobiece towarzystwo misyjne liczy półtora miliona członków, a wkładki jego roczne wynoszą więcej niż dwa miliony dolarów.

W podobnie wielkim stylu jest amerykańskie stowarzyszenie wstrzemięźliwości, rozumie się także kobiece.

„National Women's Christian temperance Union“ (Narodowy związek wstrzemięźliwości kobiet chrześciańskich) ma 350,000 członków i rozpada się na dział kobiet starszych (dwieście tysięcy) i młodszych.

Ten (Young Womens Union) wziął sobie za zadanie wprowadzać do stowarzyszenia niepełnoletnią młodzież obojga płci i wszczepiać w ten sposób już w wyrostków odrazę do gorących napojów.

Stowarzyszenie posiada obecnie fundusze, które pozwalają mu wydawać trzy tygodniki (największy z nich był drukowany w r. 1895 w 90327 egzemplarzach), a nadto ogromną ilość książek tendencyjnych.

Jaką potęgę stanowi ono, wyjaśnia najlepiej fakt, że w ośmiu latach swego istnienia uzyskało ogłoszenie w 35 stanach, w dziesięciu terytoryach i w okręgu kolumbijskim uchwały, mocą której we wszystkich szkołach ludowych tych stanów i terytoryów została wprowadzona obowiązkowo jedna godzina na tydzień nauczania o zabójczych skutkach alkoholu.

Dziś 12 milionów uczniów dowiaduje się o szkodliwości pijaństwa, dzięki zabiegom kobiet.

W Chicago istnieje towarzystwo, rozgałęziające się również w całej północnej Ameryce i mające inny cel.

Nazywa się „Illinois Women's Alliance." Żąda zaś:

1) przeprowadzenia przymusowego wszystkich uchwalonych dotąd praw ku obronie kobiet i dzieci i wprowadzenia dalszych uchwał tego rodzaju;

2) prawidłowego badania wszystkich fabryk, gdzie pracują kobiety i dzieci;

3) mianowania inspektorów fabrycznych i szkolnych z pomiędzy kobiet.

Że żądania te wieńczy skutek, świadczy wyciąg jednego z ostatnich sprawozdań:

„Magistrat miasta Chicago wyraził swoje zadowolenie z powodu, iż naporowi związku udało się przeprowadzić w czyn przymus szkolny, który dotąd był martwą literą. Władza ta mianowała 25 urzędników, kontrolujących uczęszczanie do szkoły, a wśród nich jest 13 kobiet."

„Towarzystwo dowiedziało się nadto, że pewien skarbnik podejmował regularnie z kasy państwowej płace nauczycieli, stójkowych i straży ogniowej, ale wypłacał im aż w cztery miesiące później. Towarzystwo zdołało zwrócić uwagę na to nadażycie i usunąć je."

Dalej: „Towarzystwu należy zawdzięczyć mianowanie pięciu kobiet, jako inspektorek fabrycznych, miejskich (pierwszy to fakt w świecie), dalej ograniczenie pracy dzieci do ośmiu godzin, zdobycz to świetna, zważywszy wadliwość amerykańskiego prawodastwa robotniczego i zakaz sprzedaży cygar osobom, liczącym mniej niż szesnaście lat.

Wreszcie udało się towarzystwu przeprowadzić drugą kobiecą radę szkolną, jakkolwiek burmistrz temu opierał się.

Najbliższe cele towarzystwa pokazują, jak zdala trzyma się ono od utopij.

Na dalszym bowiem jego porządku dziennym stoją:

Wznoszenie kąpieli bezpłatnych, szkół bezpłatnych, organizacyjne zespolenie kobiet miasta Chicago według poszczególnych dzielnic, stałe wysyłanie członków komitetu do sal sądowych, gdy tam bywają sądzone sprawy dzieci zaniedbanych lub bez rodziny, słowem przeprowadzone zasady: „Prawo kobietom, sprawiedliwość dzieciom".

W najinteligentniejszym stanie Północnej Ameryki, którego stolica Boston szczyci się nazwą amerykańskich Aten, w państwie Massachusetts, kobiety dokonały wspólnemi siłami czynu, którego dotąd w starym świecie nie zdążyły dokonać wszystkie kongresy kryminalistów. Uzyskały wzniesienie zarówno w Sherbornie, jak i w Bostonie domów karnych dla kobiet, jedynych w swoim rodzaju.

Pięć lat walczyły o nie wspólnie i zajadle: wspomniane towarzystwo wstrzemięźliwości, „Towarzystwo moralnego wychowania kobiet" (Women's Moral Education Associaton), „Kobiecy związek wychowawczy i przemysłowy" (Women's Educationsal and Industrial Union), Nowo angielskie stowarzyszenie prasowe kobiet" (New England Women's Press Assocation), „Klub kobiecy", (The Women's Club) i cztery inne wielkie związki kobiet.

Te domy karne są urządzone według wszelkich wymagań hygienicznych, prawdziwie wzorowo, a co główna: zarząd i służba spoczywają w rękach wyłącznie kobiecych. Kobiety owe roztaczają jak najsilniejsze starania około umoralnienia uwięzionych kobiet, i dziś faktem powszechnie znanym, że wychodzą istotnie poprawione.

Stowarzyszenia kobiece w Massachusetts wywalczyły również wprowadzenie inspektorek do fabryk, gdzie pracują kobiety. Od r. 1879 mają także kobiety prawo wyboru i wybieralności w sprawach szkolnych.

W r. 1884 powstał w Nowym Jorku związek: „Stowarzyszenie ochrony zdrowia kobiet„ (The Ladies Health Protektiwe Association). Początkowo miał jedenastu członków, dziś ma ich siedmset i położył niespożyte zasługi około poprawy stosunków sanitarnych Nowego Jorku.

Uzyskał usunięcie z miasta składów guana, zakaz zabijania bydła w obrębie murów miejskich, ulepszenia w dostawie wody i gazu. Usunął jedną z najbrudniejszych dzielnic nowojorskich, tak zwane „małe Włochy".

Wymieniliśmy najważniejsze związki kobiece. Wyliczenie wszystkich zajęłoby sporo czasu i miejsca. Wystarczy powiedzieć, że związki te wywalczyły nadto swoim członkom w dwudziestu trzech stanach prawo wyboru i wybieralności w sprawach szkolnych, a w trzech stanach i w sprawach, dotyczących szynków. Stan Kansas dał wogóle prawo głosu i wybieralności w kwestyach gminnych.

Nie mówię o Wyoming, gdzie, jak wiadomo, kobiety zostały pod wszelkim względem zrównane z mężczyznami.

W.

Zygzaki.

Wskutek nagłego wzrostu miasta na placach prywatnych potworzyły się nowe ulice, którym magistrat wyznaczył przepisaną szerokość, a nawet zastrzegł sobie, że mają być kosztem właścicieli wybrukowane.

Żądanie to zupełne słuszne, bo gospodarz, przecinając swój kawał ziemi ulicą, zyskiwał zwykle dużo placów frontowych, które nabierały znacznej wartości.

Tymczasem ulice te dotąd nie są ani zabrukowane, ani oświetlone. Magistrat usuwa się od nich, bo nie są jego własnością, a gospodarze nie dbają o to, żeby były wybrukowane i nie chcą wydawać pieniędzy.

W każdym razie z chwilą, kiedy dany właściciel rozsprzedał grunt swój kilku posesorom, ulica nie może nigdy stanowić jego własności, ani z osobna pojedyńczego gospodarza domu, bo wtedy ta własność obchodzi wszystkich.

W Łodzi zupełnie inaczej się dzieje. Każdy taki właściciel uważa ulicę przed swoim domem za swoją, a zamiast ją oświetlić i wybrukować, używa jej do innych celów.

Najlepiej postąpił sobie pewien kamienicznik na ulicy św. Ludwiki, w pobliżu Andrzeja.

Ten bez ceremonii kopie piasek na niej i wywozi do budującej się fabryki na ulicę Wólczańską.

Doły są tak głębokie, że przeszło cztery łokcie sięgają, wykopane zaś dziury zasypuje śmieciami, lub ziemią!

To już chyba tylko w jednej Łodzi dziać się może.

Ciekawy jestem, coby się zrobiło z ulicą św. Ludwiki (a jak ją nazywają Luizy), gdyby tak wszyscy właściciele naraz poczęli kopać jamy: ten przed swoim placem, a ten przed swoim.

Wtedy mogłoby nastąpić, że ludzie, mający naprzykład domy w pośrodku takich poszukiwaczy piasku, nie mieliby do swych podwórz zupełnie dostępu wozami.

Wywożenie piasku z ulicy i zasypywanie potem dziury te czem innem, to jest chyba co najmniej szczytem najwyższego lekceważenia praw publicznych.

*

Uregulowanie stosunku tych ulic do magistratu powinno nastąpić jak najrychlej, a przytem wypada wywrzeć wpływ na właścicieli, aby utrzymywali ulicę w porządku. Za porządek na ulicy odpowiada każdy gospodarz. Jeżeli więc taki pan korzysta z frontów ulicy, niechże ją wybrukuje i utrzymuje w tym stanie, w jakim są utrzymywane inne ulice.

Tymczasem ci panowie nawet rynsztoki brukują tylko z jednej strony, od trotuaru, reszta ich nic nie obchodzi.

I stoją nad temi rynsztokami czteropiętrowe kamienice, medytujące o przewrotności człowieka, który podobny jest do owego fircyka, modnie ubranego, w nieoczyszczonych butach, bo mu dwóch groszy na szuwaks zabrakło.

To samo dzieje się z naszymi obywatelami. Wystawi kamienicę, sprowadzi piece kaflane, posadzki dębowe, wanny i tem podobne urządzenia, ale na wybrukowanie ulicy nie wystarczy mu kilkadziesięciu rubli, ba, nawet nie poczuwa się, żeby wiecznie woniejący rynsztok wybrukować i urządza składy błota i miazmatów przed swoim domem.

Dla takich panów to dobrze byłoby ustanowić stan wyjątkowy, któryby zaraz doraźnie ich karał.

Bo jeżeli chce on ciągnąć dobre zyski z swe-

---

93)

RYCERZE JASZCZURKOWI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XV WIEKU

przez

A. Chleboradzkiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 214).

Targował się z krzyżakami o każdy szczegół, o każdy grosz, nawet o termin wypłacalności.

Jan hrabia von Gleihen chciał mu zapłacić za pomoc dopiero po fakcie dokonanym, on żądał pieniędzy z góry.

— Będę swój oddział tłukł może za darmo... Płaćcie. Jeżeli się powiedzie, to łupy moje, boć za takie nędzne pieniądze nie opłaciłoby się nawet za mury wyjeżdżać.

Ulrych von Eisenhoff, wielki kumtor już się tak niecierpliwił, tak się podrywał ze stołka, że hrabia von Gleichen stracił nadzieję, aby układ doszedł do skutku. Tymczasem na tym łupieżcy bardzo zakonowi zależało, więc łagodził jak mógł Ulrycha von Eisenhoff'a, aż wreszcie po długich namysłach i targach układ stanął, mocą którego krzyżacy zapłacili dwie kopy groszy i zrzekli się wszelkiego łupu, który osiągną na posłach bractwa Jaszczurkowego, wracających z dworu cesarskiego. Pozwolili nawet po sześciu latach brać gruby okup za każdego schwytanego Jaszczura.

Kiedy układ stanął, gospodarz opuścił gości i udał się do swojej izby, aby wydać różne rozporządzenia.

Belka jednak tego dnia wstała o swojej porze i rano dowiedziawszy się o przybyciu dwóch jakichś rycerzy, postanowiła przyjrzeć się im chociaż ukradkiem.

Do sali, gdzie zwykle miewał posłuchania „stary tyran", wiodły drzwi z desek sosnowych, z których sęk wyleciał.

Ten sęk zużytkowała Belka i podsłuchała wszystko, o czem mówili dwaj rycerze. W jej młodej główce utrwaliło się przekonanie, że to będzie rabunek, jej czyste serce brzydziło się tem, a sprawiedliwość młodzieńca nawoływała, żeby napaści przeszkodzić.

Wiedziała, że ci, na których szykują napad, nazywają się bractwem Jaszczurkowem. Nie słyszała o tem bractwie przedtem nigdy, ale jak dla każdego pokrzywdzonego uczuła pewną litość.

Długo myślała co z tem zrobić, jak ostrzedz tych biednych podróżników, ale nie miała ani środków po temu, ani sposobu. Był pomiędzy załogą jeden żołnierz, któryby dla niej wszystko uczynił. Do niego zamierzała się udać, ale czyż on mógł wiedzieć gdzie się ten napad odbędzie.

Wśród tych przemyśliwań przyszedł jej na myśl Tommeny.

Niech on radzi. Wybiegła do ogrodu i poczęła śpiewać piosenkę pobożną.

Może usłyszy, myślała i przyjdzie.

Zastąpił jej drogę Kaszuba i rzekł, że się pan „stary" o nią dopytywał i chciał ją widzieć.

Obraziła się na Kaszubę.

— Jaki pan stary. Wszak Tommeny nie był starym, tylko w sile wieku. Poco on go starym nazywa. I gniewało ją to niepomiernie.

Ale Kaszuba mówił:

— Dobry to pan, ale nie dla was panienko! Tu trzeba choćby ze dwa dziesiątki młodszego.

— Poco młodszego? pytała się sama siebie, kiedy on jej bardzo się podobał, polubiła go całą duszą i niezwracała uwagi na żadne przeszkody. Co to znaczy wiek, kocham go i tyle...

Kaszuba jakby odgadł te myśli i rzekł:

— Widzisz panienko! dziś różnica wieku duża, ale jeszcze da się jako tako wyrozumieć. Ale za lat dwadzieścia to panna, jak ogień będzie żywa, a on dziad do niczego, skulony i zgarbiony, bo go siedemdziesiątka przykurczy. Tak ukochana panienko, tak.

Ale ona go nie słuchała, jeno uciekła do ogrodu śpiewać aż on usłyszał i wyszedł do niej w bluzie, na której znak Jaszczurczy wisiał.

(D. c. n.)

go domu, to niech przynajmniej nie daje zatrutego powietrza, które niepomiernie skraca życie każdego lokatora.

*

Trotuary i mostki na podobnych ulicach potrzebują bacznego nadzoru. Zwłaszcza na ulicy św. Ludwiki na kanale mostek źle ułożony, a na trotuarach mostki mają nadpróchniałe deski, które gną się pod nogami, jak klawisze i lada dzień mogą uledz złamaniu.

Ale co to może kogo obchodzić? Najwyżej przechodzień żebro może złamać, lub zęby wybić, z pewnością jednakże nie utonie, bo w kanale błoto gęste płynie.

* * *

Po bliższem zbadaniu opisanego w „Zygzakach" w № 206 „Rozwoju" faktu, dotyczącego zmniejszania premium pracownikom w ekspedycyi kolei łódzkiej, a to w celu, ażeby za oszczędzone w ten sposób pieniądze wynająć nadetatowych dyetaryuszów, wykazało się, jak to nas ze strony zainteresowanej poinformowano, że rzecz była niezbyt dokładnie przedstawiona, gdyż:

1) Zmniejszenie premium bardzo nieznacznie odbije się na kieszeni odnośnych pracowników, albowiem z 802 rb. dwutygodniowego zarobku wynosi ono zaledwie rb. 89 kop. 53.

2) Suma ta, powiększona w dwójnasób z innych środków kolei, została użytą nie na wynajem dyetaryuszów, a na utworzenie premium dla innej kategoryi pracowników w biurach ekspedycyi, czynność których jest ściśle związana z czynnościami służby magazynów.

A więc niesłusznem było we wspomnianym artykule posądzenie jednego z wyższych funkcyonaryuszów kolei łódzkiej o robienie oszczędności dla Towarzystwa kolei, kosztem jej pracowników, co z przyjemnością stwierdzamy.

KRONIKA.

Zmiany w duchowieństwie. Wikaryusz parafii Kowal w pow. włocławskim, ks. Antoni Orchowski, przeniesiony został na takąż posadę do parafii Widowa w pow. łaskim.

Nowowyświęcony ks. Czesław Brykowski mianowany został wikaryuszem parafii Przybyszów w pow. będzińskim.

Studya kolei Łódź-Kalisz. W sobotę przybyło do Łodzi dwóch inżynierów wojskowych delegowanych dla wzięcia udziału w studyach przeprowadzenia nowej kolei żelaznej Łódź-Kalisz.

Z zarządu tramwajów elektrycznych. Z powodu wielkiego napływu kandydatów na posady przy tramwajach elektrycznych w Łodzi zarząd biura tramwajowego już więcej próśb od zgłaszających się nie przyjmuje.

Lista kandydatów, przyjętych na posady, zostanie wywieszona w biurze w dniu 1 października r. b.

Na cztery posady kontrolerów podano 30 próśb. Posad konduktorów ma być 50. Każdy konduktor tramwajowy winien złożyć kaucyę w kwocie rub. 50.

Z wiosną zarząd tramwajów zamierza wybudować domy familijne dla oficyalistów.

Kiedy atoli roboty budowy tramwajów zostaną wykończone, dotąd jeszcze niewiadomo.

Ze szpitala Czerwonego Krzyża. Z chwilą wzniesienia szpitala Czerwonego krzyża na skraju lasu miejskiego zaprowadzono oświetlenie gazowe.

Ponieważ w pobliżu nie były przeprowadzone rury gazowe, więc zarząd gazowni zgodził się przeprowadzić je specyalnie dla szpitala przez ulicę Milsza, która dotąd nie jest jeszcze oświetloną, z warunkiem atoli, że zarząd szpitala oprócz kosztów oświetlenia płacić będzie na rzecz gazowni pewną sumę w rodzaju dzierżawy rur gazowych do czasu zaprowadzenia oświetlenia na ulicy Milsza.

Ze względu na przedstawiony już projekt oświetlenia wspomnianej ulicy, zarząd szpitala zobowiązał się płacić 1,400 rb. rocznie za dzierżawę rur, licząc na szybkie zatwierdzenie projektu.

Tymczasem sprawa oświetlenia ulicy Milsza z powodu projektu oświetlenia miasta elektrycznością nie prędko zostanie załatwioną i szpital w dalszym ciągu zmuszony jest płacić dzierżawę.

W miejsce powinszowań noworocznych złożyli na kasę wdów i sierot przy Stowarzyszeniu Pracowników handlowych m. Łodzi państwo Maksowie Schreter rb. 3.

Za powyższą ofiarę zarząd stowarzyszenia uprzejmie dziękuje.

Osobiste. Prezes stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych w Łodzi, dr. Józef Sachs powrócił z zagranicy.

Zabawa handlowców. Grono handlowców tutejszych zamierza urządzić w dniu 15 października zabawę familijną.

Zabawa ta ciesząca się w każdym roku powodzeniem ma być urządzona w sali hotelu Angielskiego.

Bracia Dyryng wnieśli podanie do rządu gubernialnego o pozwolenie na wzniesienie fabryki przy ulicy Milszy. Rząd gubernialny przychylił się do prośby braci Dyryng z warunkiem złożenia deklaracyi, że komin fabryki będzie urządzony podług ostatnich wymagań nauki, a zatem ma spalać kompletnie sadzę i wszystkie wyziewy fabryczne. Przytem fabryka nie będzie gwizdała na robotników, ale zaprowadzi inne sygnały, mniej głośne n. p. dzwonki elektryczne. Słuszne wymagania rządu gubernialnego zostały przyjęte.

Oświetlenie elektryczne. Dziś rozpoczęto roboty około urządzenia oświetlenia elektrycznego na Nowym Rynku.

Przywieziono dotąd jeden okrągły słup żelazny, który służyć będzie jednocześnie i do przeprowadzenia przewodników tramwajów elektrycznych.

Słupów takich na Nowym Rynku postawią ośm a wszystkie zbudowane będą kosztem Towarzystwa budowy tramwajów.

Projekt oświetlenia Łodzi. W roku zeszłym zarząd miejski przedstawił do władzy do zatwierdzenia projekt oświetlenia wszystkich ulic miasta, sporządzony przez zarząd gazowni według którego miasto oświetlone ma być latarniami gazowemi z zastosowaniem koszulek Auera.

Według pierwszego projektu koszty zaprowadzenia oświetlenia obliczono na 30 tysięcy rubli koszty zaś według drugiego projektu wynoszą 26 tysięcy rubli.

Obydwa te projekty w razie zatwierdzenia wykonane być mają w ciągu dwóch lat, a zaprojektowane oświetlenie zupełnie wystarczyłoby dla wszystkich nawet mało zaludnionych ulic.

Projekt ten z powodu poruszenia kwestyi oświetlenia miasta elektrycznością nie został jeszcze zatwierdzony, a wogóle kwestya oświetlenia miasta odłożoną została na czas dłuższy.

Tymczasem na wielu ulicach brak oświetlenia wstrzymuje ruch handlowy i naraża przechodniów na różnego rodzaju niebezpieczeństwa w ożywionych nawet dzielnicach miasta.

Ze względu na szybki rozwój Łodzi w ostatnich czasach prawidłowe oświetlenie miasta jest kwestyą palącą.

Z kasy miejskiej. Lat temu kilka, gdy zaległości w podatkach miejskich zwiększać się poczęły, powiększono liczbę sekwestratorów i podwyższono im pensye. Narazie powiększenie personelu sekwestratorów wpłynęło dodatnio na zmniejszenie się zaległości, lecz z czasem gdy działalność ich ograniczono jedynie na spisywanie protokółów i sprzedawaniu rzeczy z licytacyi bez prawa przyjmowania podatków, cel został chybiony, pomimo bowiem presyi ze strony sekwestratorów podatki napływają do kasy bardzo powoli.

Na przeszkodzie stanęły inne trudności, wypływające z braku personelu urzędników kasowych.

Zmuszony przez sekwestratorów właściciel posesyi do zapłacenia podatku udaje się do kasy lecz niestety zastaje tam taki ścisk interesantów, że po długich oczekiwaniach zmuszony jest nie zapłaciwszy podatku powracać do domu. Powtarza się to kilka dni, zanim przyjdzie chwila, że podatek zostanie przyjęty. Oprócz tego w każdym miesiącu przez kilka dni kasa nie załatwia zupełnie interesantów, ponieważ dla braku sił roboczych poświęcić musi te dnie specyalnie na sporządzenie sprawozdań miesięcznych.

Trudności te odstręczają płacących podatki, którzy ociągają się z płatnością do ostatniej chwili ze szkodą dla kasy miejskiej, z zaległości bowiem zwiększających się z każdym rokiem duża część z powodu różnych okoliczności nie rokuje nadziei ściągnięcia i podlega umorzeniu.

Wskutek tego niezbędnem jest powiększenie personelu urzędników kasy miejskiej, a dla ułatwienia ściągania zaległości w podatkach pozwolenie sekwestratorom odbierania pieniędzy na zapłacenie podatków, w tym celu winna być złożona przez nich kaucyi w odpowiedniej sumie.

Z działalności komisyi budowlano-sanitarnej w Łodzi. Dowiadujemy się o nader pożytecznem pod względem hygienicznym zarządzeniu komisyi sanitarnej a mianowicie: 1) aby w nowopowstających fabrykach piece pod kotłami były urządzane w ten sposób — iżby materyał palny był strawiony doszczętnie, przez co będzie zniszczony dym i popiół, i 2) aby zamiast gwizdawek parowych, służących do regulowania czasu — były urządzane dzwonki — lub elektryczne sygnały. (Obecnie przeraźliwe gwizdanie było nieznośnem nawet dla ludzi nienerwowych.

Z magistratu. Wkrótce mają być ustawione słupy żelazne z odpowiedniemi tablicami, a mianowicie: przy wejściu do miejskich ogrodów przy ul. Mikołajewskiej i Widzewskiej po 2 słupy i na ul. Spacerowej cztery. Na tych tablicach będą umieszczone rozporządzenia o poszanowaniu drzew i kwiatów przez publiczność. W tej kwestyi polecono budowniczemu p. Chelmińskiemu opracowanie kosztorysu.

Wypadek w fabryce. W dniu 17 b. m. w fabryce akcyjnej Bari przy ul. Karola pod № 19 robotnikowi Wincentemu Matyaszczykowi walce oberwały trzy palce u prawej ręki.

Kradzież roweru. W tych dniach p. Geberle, nauczycielowi ze wsi Bukowca, skradziono na stacyi kolei Łódź, rower firmy „Neuman-Germania" № 117634. Poszkodowany obiecuje sowitą nagrodę znalazcy roweru.

Pożar Wczoraj o godz. 8 wieczorem II oddział straży ogiowej zawezwany został telefonem do pożaru przy ulicy Piotrkowskiej dod № 64.

Na drugim piętrze w oficynie spadła w kuchni lampa naftowa, i wybuchnął ogień.

W chwili przybycia straży pożar został stłumiony przez domowników.

Straty nieznaczne.

Z bibliografii.

— Z dniem 1 października 1898 r. wychodzić zacznie pierwsze u nas czasopismo grze szachowej i innym grom poświęcone.

Nowy „Tygodnik szachowy" ukaże się przy współpracownictwie pierwszorzędnych sił miejscowych, oraz mistrzów zagranicznych, pod redakcyą W. Dzierzbickiego.

Prenumerata rocznie wynosi rb. 4 wraz z przesyłką.

Redakcya pisma mieścić się będzie w Warszawie Nowy-Świat 26.

Program jego obejmuje: artykuły, partye szachowe z rozbiorem, zadania w dyagramach, ilustracye, portrety, rysunki, skrzynkę do listów, odpowiedzi redakcyi, ogłoszenia, oraz dodatki bezpłatne do pisma, w którym rozpoczęte będzie tłómaczenie podręcznika szachowego Dufresn'a, a następnie tłómaczenie takiego podręcznika Bilguer'a.

Tygodnik szachowy urządzać będzie turnieje szachowe, konkursy na układanie i rozwiązywanie zadań szachowych z nagrodami pieniężnemi, lub w przedmiotach wartościowych.

Autorom oryginalnych zadań szachowych redakcya płacić będzie wynagrodzenia w miarę ukazywania się tych zadań na szpaltach pisma.

— „Gazeta Kaliska" z dniem 1 października wychodzić będzie codziennie pod redakcyą adwokata p. Józefa Radwana.

Gazeta ta, poświęcona polityce, artykułom społecznym i ekonomii, prowadzona jest bardzo starannie.

Cena gazety wynosi w Kaliszu i z przesyłką pocztową rocznie rb. 5, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50.

Za kwartał od d. 1 października r. b. do d. 1 stycznia 1899 r. tylko 1 rs. 25 kop.

Życzymy, aby rozszerzenie pisma wpłynęło na jego poczytność i rozwój.

Z WARSZAWY.

Z powodu wyjazdu warszawskiego generał-gubernatora J. O. ks. Imeretyńskiego za dwumiesięcznym urlopem do Cesarstwa i zagranicę, pomocnik jego, koniuszy Najwyższego Dworu, ks. Oboleński, zgodnie z punktem 3-im Najwyżej zatwierdzonej d. 8 kwietnia 1896 r. uchwały Rady Państwa o określeniu położenia służbowego warszawskiego generał-gubernatora, rozpoczął pełnienie wszystkich obowiązków generał-gubernatora w wydziale cywilnym.

Z politechniki. Do składu profesorskiego politechniki warszawskiej powołani zostali z sił miejscowych pp. Wiktor Biernacki, Eligiusz Niewiadomski, mag. farmacyi Sławiński, Rylkie i Stanisław Okolski, któremu powierzono wykład rysunku technicznego.

Nabożeństwo za cesarzową Elżbietę. Podług z góry określonego programu odbyło się w poniedziałek nabożeństwo żałobne za duszę tak nieszczęśliwie zmarłej monarchini austryackiej. Już o godzinie 10 ruch uliczny skierowano z ulicy Świętojańskiej na przyległe ulice i przed katedrę dopuszczono tylko pojazdy dygnitarzy i osób zaproszonych na uroczystość kościelną. Członkowie komitetu z przepaskami czarnemi na ramieniu lewem, zarówno przed świątynią, jak wewnątrz katedry, starali się utrzymać porządek, co niezupełnie dało się wykonać dzięki niesforności niektórych osobników, przeciskających się siłą nawet do prezbiteryum, gdzie stalle i fotele zarezerwowano dla dygnitarzy dworskich, przedstawicieli władz miejscowych, konsulów państw zagranicznych i deputacyj pułku keksholmskiego, którego cesarz Franciszek Józef jest szefem. Wszyscy też obecni w Warszawie dostojnicy przybyli w komplecie, w bogato złoconych mundurach i zajęli miejsca wyznaczone. Wśród obecnych zauważono ks. Oboleńskiego, r. t. Aristowa, konsulów niemieckiego i angielskiego, oraz margrabiego Wielopolskiego z trzema synami, hr. Augusta Potockiego i wiele innych osób. Poprzedzony przez kler i alumnów seminaryum, przeszedł J. E. ks. arcybiskup Chościak-Popiel przez szpaler utworzony i zasiadł na tronie, gdzie przybrał się w ornat i tyarę, poczem rozpoczął solenne nabożeństwo.

Katedra, zasłonięta kirem i przybrana dywanami i kwiatami egzotycznemi, imponujące czyniła wrażenie, do czego przyczyniał się niemało ustawiony pośrodku katafalk, przykryty suknem czerwonem. Ponad katafalkiem widniał portret zmarłej cesarzowej. J. E. księdzu arcybiskupowi asystowali podczas celebrowania nabożeństwa księża kanonicy: Jagodziński, Dębnicki i Galle, do mszy zaś służył liczny zastęp alumnów. Równocześnie z zakrystyi zaczęli wychodzić inni księża tak, że przy wszystkich oltarzach bocznych odbywały się równocześnie msze ciche. Uświetnieniem uroczystości zajęli się również wszyscy soliści i chór teatru Lwowskiego, którzy pod dyrekcyą Henryka Jareckiego wykonali śpiewy religijne, zastosowane do powagi chwili. Szczególniej wzruszał pobożnych p. Bogucki, który z wielkiem uczuciem odśpiewał „Ojcze nasz“ Jareckiego i „Pieśń pokutną“ Moniuszki. Po skończeniu nabożeństwa orkiestra lwowska odegrała marsza żałobnego Chopina, wśród którego dźwięków tłumy zgromadzone opuszczały świątynię katedralną, unosząc z sobą wrażenie podniosłe.

Kobiety na służbie kolejowej. Zarząd kolei petersburskiej zaprowadził od pewnego czasu usługę kobiecą w pociągach osobowych.

Dotychczas czyszczeniem wagonów podczas podróży zajmowali się jadący przy pociągu smarownicy, lecz czystość wagonów, a zwłaszcza garderób przy wagonach pierwszej i drugiej klasy bardzo na tem szwankowała, gdyż tylko na wielkich stacyach przy zmianie brygad konduktorskich służba stacyjna robiła gruntowniejszy porządek.

Kobiety, wybierane nietylko z pośród rodzin służby kolejowej pobierają rb. 10 pensyi miesięcznej, z której zarząd strąca im za czepek i fartuch przepisanej formy po rublu i za suknię odpowiedniego kroju po rb. 7.

Oficyalistkom tym wolno jest na własny rachunek trzymać w wagonie i dostarczać jadącym herbatę z cytryną lub mlekiem, oprócz tego każda z oficyalistek tych jest zaopatrzona w zapas ręczników i mydła tualetowe, które wydają się na żądanie podróżnym po kop. 10.

Na każde żądanie pasażerów oficyalistka powinna zajmować się porządkiem w wagonie, jako to rozkładaniem na noc kap sypialnych, otwieraniem okien, ścieraniem kurzu itd., oraz spełniać drobne posługi w oddziałach damskich, do których po ukończonej kontroli biletów dostęp konduktorom jest zasadniczo wzbroniony.

Nieudany konkurs. Otwarta w piątek w foyer teatru Wielkiego wystawa projektów na przebudowę teatru Rozmaitości i domu dochodowego, ilościowo nie przedstawia się bynajmniej okazale.

Do konkursu stanęły tylko trzy projekty oznaczone godłami: 1) „Sol lucet omnibus,“ 2) ?, 3) „Fiat ars.“

Mówiono, że z powodu tego konkursu przyśpieszono zamknięcie wystawy retrospektywnej i jeżeli istotnie ta była przyczyna, to szkoda stała się dla bardzo wielu osób, które nie zdążyły obejrzeć dzieł malarzy polskich.

Rozbicie kasy ogniotrwałej. Nocy wczorajszej, w domu № 12 przy ulicy Leszno, niewiadomi dotychczas sprawcy spełnili zuchwałą kradzież. W domu tym na 1 piętrze mieści się fabryka krawatów i kantor D. Weylera, do którego złodzieje dostali się przez lufcik.

Tu rozbili kasę ogniotrwałą i zabrali z niej gotówką 5,000 rb.

Na miejsce przybył naczelnik wydziału śledczego z agentami policyi i rozpoczęto poszukiwania, wynikiem których było znalezienie zakopanych w sąsiednim ogrodzie narzędzi, służących do wyłamywania i 5 proc. biletu pożyczki premiowej na rb. 250.

Towarzystwo hygieniczne. W piątek w mieszkaniu prof. dra Kosińskiego, odbyło się pierwsze posiedzenie rady nowomianowanego Towarzystwa hygienicznego. Pod prezydencyą gospodarza odbyła się dyskusya nad projektem regulaminu, opracowanym przez specyalną komisyę. Ustalono pierwsze sześć artykułów rzeczonego regulaminu, który projektuje utworzenie kilku wydziałów odpowiednio do zadań hygieny społecznej i prywatnej. W końcu przyjęto dziewiętnastu nowych członków, których kandydaturę podali obecni na posiedzeniu. Następna sesya odbędzie się w poniedziałek 26-go września w tymże samym lokalu.

Korespondencye.

Poznań, we wrześniu.

Mimo, że od śmierci biskupa chełmińskiego ks. Rednera upłynęło już kilka miesięcy, nie tak prędko prawdopodobnie zamianowany zostanie jego następca. Podobno w wyborze kandydatów zachodzą wielkie trudności. Kapituła pelplińska ułożyła listę kandydatów na stolicę biskupią, z której jednak wiele nazwisk skreślono. W d. 1 b. m., jak pisze „Pielgrzym“, odbyło się znowu posiedzenie kapituły, celem uzupełnienia listy kandydatów.

W sprawie tej piszą do „Gazety Toruńskiej“: Kapituła w Pelplinie uzupełniła już listę kandydatów na biskupstwo chełmińskie.

Widocznie zatem rząd skreślił z pierwszej listy tylu, że wybór legalny odbyć się nie mógł. I dlatego, aby się wybór legalny przez kapitułę mógł odbyć, nakazał Ojciec święty listę kandydatów uzupełnić. Kandydatów na liście powinno zostać przynajmniej trzech, a rząd pozostawił tylko dwóch. Tak więc rządowi przedłożono drugą listę. A rząd ma prawo skreślić z niej znowu mniej miłych mu kandydatów. Co rząd zrobi, naturalnie nie wiadomo.

W Poznaniu odbył się wiec szewcki pod przewodnictwem czeladnika p. Andrzejewskiego, przy udziale około 300 majstrów. Wiec oświadczył się za wprowadzeniem wolnych cechów. Następnie obradowano nad obecnem uciążliwem położeniem szewców i jako przyczynę biedy uznano, że drobni majstrowie dostarczają fabrykom obuwia poniżej kosztów pracy. Uskarżano się również na brak odpowiedniego wykształcenia wśród szewców, co niekorzystnie wpływa na podniesienie się zawodu szewckiego.

Z rzadką jednomyślnością przyjęła prasa polska w Poznańskiem ponowne wystąpienie generała Spitza, przewodniczącego związku stowarzyszeń weteranów „Kriegerverein“, który usiłował osłabić pierwsze swoje wystąpienie, ale uczynił to bardzo niezgrabnie. Wszystkie pisma polskie, pod berłem pruskiem wychodzące, wzywają rodaków, aby usuwali się z niemieckich stowarzyszeń weteranów, w których teraz generał Spitz, uznawszy błąd, jaki popełnił, chętnie chciałby „prusaków polskiego języka“ zatrzymać.

Komisya kolonizacyjna wydała nowe przepisy, ułatwiające kolonistom niemieckim nabywanie ziemi, celem wzmocnienia zagrożonej rzekomo niemczyzny. Osadnicy, pragnący nabyć ziemię, nie potrzebują płacić gotówką, ziemia staje się ich własnością za opłatą rocznej renty najwyżej 3% ceny kupna. Nawet od uiszczenia tej renty będą uwolnieni w pierwszych trzech latach. Nadto otrzymywać mają $3\frac{1}{2}$%, pożyczkę na stawianie budynków gospodarczych i zakupno inwentarza, przyczem im zapewniono pomoc administracyi dóbr fiskalnych i materyały budowlane po cenie zniżonej.

Od czasu zasilenia funduszu kolonizacyjnego nowymi 100 milionami, komisya pracuje w przyśpieszonem tempie.

Komisya kupiła dobra rycerskie Recz pod Janówcem od bar. Scherr-Toss.

Także Włoszanowo zamierzała kupić komisya kolonizacyjna, ale zerwała podjęte pertraktacye, zapewne dlatego, że cena 330 marek za morgę była jej za droga.

Kolonizacya Janowca rozpocznie się w przyszłym roku.

Za udział czynny członków katolickich towarzystw śpiewackich w tegorocznej procesyi Bożego Ciała w Odolanowie skazano 18 śpiewaków polaków, każdego na 10 marek grzywny lub dwa dni aresztu, a to rzekomo z powodu podburzania przeciw niemczyźnie!

W zeszłą sobotę w południe, w dniu 3 b. m. wręczyła deputacya, złożona z pp. dyrektora Kusztelana, szambelana Cegielskiego, ks. dziekana Antoniewicza, St. Krysiewicza i Karola Mottego sędziwemu profesorowi Jarocyńskiemu w Poznaniu, w uznaniu jego półwiekowej pracy artystycznej, pięknie wykonany adres, oraz zebraną drogą składek większą sumę pieniężną, za którą szanowny profesor przyrzekł ofiarować wedle swego uznania jeden ze swych obrazów poznańskiemu Towarzystwu przyjaciół nauk.

Sezon tegoroczny w teatrze poznańskim, odnowionym zewnątrz i wewnątrz, rozpocznie się dnia 20 b. m.

Oprócz gmachu teatralnego odrestaurowanego kosztem „Spółki teatralnej,“ odnowiony będzie także personel artystyczny kilku nowemi siłami.

Trupa składa się z 14 artystek i 14 artystów; prócz tego sufler, maszyniści itd. Dyrektorem sceny jest p. Edmund Rygier, reżyserem Edmund Kupiecki.

W bieżącym sezonie przedstawione będą następujące sztuki oryginalne: „Szaławiła“ Glińskiego, „Hołota“ Doroszewskiego, „Donna Rosanda“ Grabowskiego, „Taborycі“ Kozłowskiego, oraz kilka sztuk nagrodzonych na konkursie „Kuryera warszawskiego,“ nadto tłómaczone: „Zazdrośnica,“ „Dwaj malcy“, „Lygia“, „Teściowe,“ „Kawaler żonaty,“ „Pod białym koniem,“ „Cyrano de Bergerac“, „Dzwon zatopiony“ i inne.

Na mocy uchwały II izby cywilnej król. sądu ziemiańskiego w Poznaniu, którą wydano z powodu pewnego konkretnego faktu, urzędnicy stanu w Prusiech zapisywać mają czysto polskie imiona, nie znane w języku niemieckim, a które urzędnicy chcieli przerobić na pisownię niemiecką, tak, jak one brzmią i piszą się po polsku, a więc np. Janusz, Bohdan, a nie Janusch, Bochdan.

Genewa we wrześniu.

Niedziela. Nad jeziorem genewskiem, nad białemi eleganckiemi budynkami, zdobiącemi brzeg jego, słońce płonie blaskiem świątecznym. Skoro przybywasz do Genewy statkiem i wysiadasz na Quai du Mont-Blanc. jednem spojrzeniem oka ogarniasz całą scenerye, wśród której popełniono jedną z najbardziej oburzających zbrodni, jakie znają dzieje.

Długi i wysoki, monotonny nieco budynek, wprost naprzeciwko stacyi parostatków: to hotel de la Paix. Dalej uroczy skwer, pełen róż kwitnących, gdzie w cieniu drzew ciemnozielonych połyska prześliczna, marmurowa kapliczka gotycka: to pomnik ks. Brunszwickiego. W głębi wreszcie, zamykając perspektywę, wznosi się gmach

wykwitny, na którego balkonie widnieje ogromny złoty napis: Hotel Beau-Rivage.

Beau-Rivage... zaiste, banalny ten napis hotelowy w tym wypadku nie kłamie. Quai du Mont-Blanc, to jedno z najpiękniejszych miejsc tej Riviery szwajcarskiej, która ciągnie się od Genewy aż do Territet, a w której znajdujemy stacye tak urocze, jak Vevey, Clarence i Montreux. Cały ten zakątek świeci wesołym jakimś blaskiem, zdaje się zapraszać do życia i używania bezpiecznego— i tu właśnie, w jasny dzień, wśród gwarzącego kosmopolitycznego tłumu, ożywiającego to wybrzeże hotelów, padła głowa ukoronowana. Kobieta prawdziwie królewska, w której tylko obłęd ciemnego umysłu widzieć mógł ucieleśnienie tyranii.

Cesarzowa Elżbieta nie tylko nie nadużywała, ale nie używała władzy swej — dowodem tego choćby okoliczności, wśród których spotkał ją koniec tragiczny. Pieszo, bez wszelkiej opieki, przechodziła przez te same tłumy, które obecnie zapełniają wybrzeże jeziora. Lecz obraz się zmienił. Dziś kordony krępują swobodny ruch tych tłumów. Alea żandarmów, jak niegdyś alec sfinksów w Tebach i Luksorze, ciągnie się aż do hotelu Beau-Rivage, u którego wejścia stoi najokazalsza para tych stróżów bezpieczeństwa: czaka olbrzymie, wąsy jak wiechy, ręce w białych nicianych rękawiczkach, opierają się o fuzye straszliwe.

Inna grupa otacza mały stolik, na którym rozłożono rejestr. Tu okazały portyer robi honory domu, przyjmując arystokratycznych przyjezdnych, którzy pragną zapisać imiona swe. Genewa przepełniona. Towarzystwo całego świata doborowo tu reprezentowane. Wszędzie tragikomedya; wśród wysokich postaci lordów i markizów widzimy poczciwego, małego adwokata z Rzeszowa, który spiera się po polsku z żoną i teściową, w jakiej formie należy położyć swój podpis.

A dokoła, na wygodnych, aksamitnych fotelach siedzą anglicy, zamieszkujący hotel, z szyją długą, wyciągniętą jak bociany, z miną wiecznie znudzoną, siedzą tak nieruchomo od rana do wieczora i gapią się.

Kuny i Meyer, gutaperkowy zapach hotelu szwajcarskiego i milczący chór anglików—oto atmosfera, w której wznoszą katafalk dla tej, co lubiła nadewszystko samotność dusz wybranych i piękno wymarzone, tej, co stworzyła bajeczne Achilleon na wyspie Korfu. Bolesny to kontrast...

Lecz, jeżeli otoczenie pośmiertne nie jest godne władczyni-marzycielki, to śmierć jej, całe zachowanie się od chwili, w której została zranioną, świadczyły o harcie prawdziwie wielkiej duszy—oto zdanie wszystkich świadków naocznych, którym zawdzięczam szczegóły o ostatnich chwilach cesarzowej.

Drut telegraficzny doniósł wam już, że cesarzowa wracała z posiadłości hr. Rotszylda. Otóż powinienem w nawiasie nadmienić, że nie idzie tu ani o Rotszyldów wiedeńskich, ani o paryskich. Rezydencya Pregny należy do br. Adolfa Rotszylda, znanego kolekcyonera i amatora sztuk pięknych, który od lat wielu wycofał się z interesów, zlikwidował nawet udział swój, zaangażowany w domu paryskim i za wzorem magnatów angielskich ze szczególnem zamiłowaniem oddał się upiększeniu posiadłości, którą nabył nad brzegiem jeziora genewskiego. Ze względu na park i na zbiory artystyczne należy tedy Pregny do rezydencyj godnych zwiedzenia, podobnie jak sąsiednie Prangin, posiadłość Bonapartych i przeciwległe Amphion, willa ks. Brancovan. Nadto baronową Adolfowę łączą węzły przyjaźni z siostrą cesarzowej, królową Neapolu. Fatalną jednak stała się okoliczność, że cesarzowa, pragnąca zagranicą zastosować się do trybu życia osób prywatnych, nie przyjęła propozycyi baronowej, która pragnęła odwieść ją do Montreux na własnym jachcie, lecz wyprawiwszy całą świtę swą, w towarzystwie jednej tylko damy dworu, hr. Ireny Sztaray, wybierała się zwykłym statkiem z Genewy do Montreux.

Z kraju.

Płock. Mieszkańcy Płocka czynią starania o otwarcie oddziału popierania przemysłu i handlu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa jest na dobrej drodze.

Obecnie przyszło już z ministeryum do władz miejscowych żądanie dostarczenia niektórych danych statystycznych i informacyj co do stanu rolnictwa w gub. płockiej.

Dane te wraz z przychylną odpowiedzią miejscowej władzy wysłane już zostały do ministeryum.

Inicyatorem sprawy tej jest p. Jan Turski.

— Dnia 20 b. m. odbędzie się tutaj pierwsze posiedzenie komitetu jarmarcznego tegorocznej wystawy inwentarza i wyścigów obywatelskich.

W r. b. w czasie wystawy na polach podmiejskich urządzoną zostanie próba pługów fabryk krajowych i zagranicznych.

— Dnia 24 b. m. w teatrze płockim wystąpi z koncertem p. Wołoszko, tenor teatru Wielkiego w Warszawie.

Zapowiedziany koncert budzi ogólne zainteresowanie wśród mieszkańców Płocka.

— Z dniem 15 września przestały kursować statki nocne z Płocka do Warszawy i w kierunku odwrotnym.

Kalisz. W ubiegły czwartek o godzinie 1-ej popołudniu odbyło się inauguracyjne posiedzenie komitetu gubernialnego ochrony leśnej i kolegium komisyi włościańskiej.

Posiedzeniu przewodniczył gubernator kaliski p. Daragan.

Po odczytaniu odpowiednich przepisów prawa i okólnika J. O. generał-gubernatora postanowiono między innemi:

Uważać połączone władze komitetu ochrony leśnej i komisyi włościańskiej jako otwarte w dniu 3 (15) września r. b.

— Studya kolejowe w bliskim czasie już będą ukończone. Pozostał tylko do zmierzenia dystans: Łowicz—Sochaczew i Pniewo—Sochaczew, co najdalej w ciągu dwóch tygodni będzie wykonane.

— Jak donosi „Gaz. Kal." chmiel w ostatnich czasach mocno podrożał. Za chmiel zielony, dobrze wysuszony, na rynku kaliskim kupcy płacą do 50 kopiejek za funt.

Łomża. Wkrótce ukończony tu będzie gmach szkolny przeznaczony na miejscowe gimnazyum męskie.

Koszt budowy obliczają na rb. 129,638; robotami kieruje pomocnik inżyniera gubernialnego budowniczy p. Tittenbrun.

Nowy gmach wzniesiony będzie przy rogu Nowego Rynku i Zjazdu.

— W dniu 13 b. m. zakończyły się pierwsze przymusowe sprzedaże w tutejszej Dyrekcyi za zaległości raty poborowej I—97 roku. Z ogólnej liczby 49 dóbr, wystawionych na takową, jedne dobra (Folw. Strzembiska pod Płońskiem) sprzedane zostały nabywcy p. Sitkiewiczowi za sumę 9212 rb., 15 wystawiono na drugą sprzedaż, reszta zaś albo opłaciła zaległości, albo też uzyskała ulgi w opłacie rat. Na pierwszą przymusową sprzedaż za zaległość raty II—97 r. wystawiono dóbr 95.

Łowicz. Kasa powiatowa tutejsza od 6 tygodni przystąpiła do inkasa weksli, przysyłanych przez bank państwa i jego filie. Kasa załatwiła dotąd 300 zleceń wekslowych. Nie wniesiono tylko należności za 7 weksli i te oddano do zaprotestowania, za pośrednictwem miejscowego regenta.

Dla sfer handlujących takie ożywienie czynności kredytowych nabiera wielkiego znaczenia, gdyż do ogólnej sieci bankowej przyłączono z górą pół tysiąca kas rządowych, rozrzuconych po całem Państwie.

— Dnia 20 września rozpoczyna się walny jarmark Mateuszowski. Ruch przedjarmarczny ożywiony znacznie. Kupcy już zamawiają i wynajmują stragany.

— Na korzyść miejscowej straży ogniowej ochotniczej, odbędzie się cały szereg przedstawień amatorskich, celem powiększenia funduszu instytucyi.

ROZMAITOŚCI.

Policya szwajcarska. „Figaro" paryski wyśmiewa niedołęztwo, z jakiem policya szwajcarska występuje przeciw anarchistom. Pod tytułem „Tryumf policyi" zamieszcza on taki dyalog pomiędzy naczelnikiem policyi, a jego przyjacielem:

Naczelnik policyi: „Tak... tak... wiem, że teraz jest w modzie żartować sobie z policyi.

Przyjaciel: Trochę... trochę...

Naczelnik: Mówią, że jesteśmy źle poinformowani — mówią nawet, że o niektórych aktach dowiadujemy się dopiero z dzienników.

Przyjaciel: To przesada. Niema przecież dokumentów...

Naczelnik: Dokumenty! Mój drogi, gdybym ci je pokazał! Są zadziwiające. Ale nie pokazujemy ich nigdy. Tylko dla ciebie zrobię wyjątek. Oto tam są imiona, nazwiska i przymioty wszystkich europejskich anarchistów, ich biografie, ich stosunki, mowy, jakie wypowiedzieli, ich wiek, wzrost, kształt ich nosów, kolor włosów, długość palców...

Przyjaciel: (sceptycznie) Hm!

Naczelnik: Wątpisz? Więc patrz. Biorę na chybił trafił pierwszy lepszy. Ach! otóż mamy papiery, odnoszące się do jednego z najniebezpieczniejszych anarchistów, nazwiskiem Luccheni. Wszystko tam jest: wiek, wzrost, czarne włosy, charakter ponury, znak na prawej skroni...

Przyjaciel: To nadzwyczajne!

Naczelnik: Znamy do gruntu tego hultaja. To niebezpieczny człowiek. Zobaczysz, że prędzej czy później popełni on jakiś straszny czyn.

Przyjaciel: Zapamiętam sobie jego nazwisko.

Woźny (wchodzi z dziennikami): Dzienniki dla pana naczelnika.

Przyjaciel: Pozwolisz, że przeczytam. (Ze zgrozą). Okropność, jakiś nędznik zamordował cesarzową austryacką!

Naczelnik: Anarchista?

Przyjaciel: Tak!

Naczelnik: Jak się nazywa?

Przyjaciel: Luccheni.

Naczelnik (z tryumfem): A co, czy ci nie mówiłem?

Nędza w Paryżu. Przed kilkoma dniami wydarzył się na przedmieściu paryskiem Clichy wypadek, który charakteryzuje w sposób wymowny nędzę wielkiego miasta. W Passage Morel mieszkała rodzina robotnicza Pailleur, której głowa męska w trunku topiła cały swój zarobek, gdy tymczasem reszcie rodziny na chleb brakowało. Niedawno opuścił Pailleur nagle swą żonę i sześcioro małych dzieci, aby połączyć się z dziewczyną, którą poznał na ulicy. Pani Pailleur usiłowała wykarmić, jak mogła dziatwę, ale nie potrafiła zapracować tyle, aby podtrzymywać i swoje siły i zaspokoić głód dzieci. Postanowiła więc odebrać sobie życie. Za resztę pieniędzy, jakie posiadała, nakarmiła do syta dzieci, rozebrała je szybko i położyła do łóżeczek. Potem rozpaliła sporą dozę węgli w otwartym kuble i położyła się także do łóżka. Po chwili zaczęło jedno z dzieci pod wpływem duszącym czadu węglowego głośno płakać. Płacz ten obudził i zwabił sąsiadów, którzy zdołali jeszcze ocucić nawpół już przytomną rodzinę. Policya odwiozła biedaków do szpitala Tenon. Ale tym nędzarzom złocistego Paryża nie szpitala tylko potrzeba!

Jubileusz depeszy. Mało kto zwrócił na to uwagę, że dnia 29 sierpnia r. b. minęło lat czterdzieści od wysłania pierwszej depeszy przez ocean Antlantycki. W samej rzeczy, okręt angielski „Agamemnon" zetknął się w dniu 29 lipca 1858 r., na pełnym oceanie z amerykańskim okrętem „Niagara" i wówczas połączone zostały dwa końce drucianej liny podmorskiej. W dniu 29 sierpnia jednak przesłała dopiero pierwszą depeszę królowa angielska Wiktorya do prezydenta Binchamana. Nowy ten drut przetrwał zaledwie dwa tygodnie, przerwał się i pogrążył w głębiach morskich. Dopiero w roku 1866 przeprowadził „Great Eastern" stałą linię podmorską pod oceanem Atlantyckim.

Przekłady z literatury polskiej. Wychodząca w Sofii „Bibleoteka do czytania", nakładem drukarza Gowedarowa, podała w tłómaczeniu bułgarskiem H. Sienkiewicza; „Quo Vadis"; tłómaczem jest były do niedawna minister oświaty w Bułgaryi Konstanty Weliczkow, obecnie mini-

ster handlu i rolnictwa. Tłómaczenie dokonał z przekładu rosyjskiego. Nakładem dziennika „Swoboda" wyszedł z druku w drugiem wydaniu przekład powieści z dziejów bułgarskich T. T. Jeża: „Asan". Tłómacz i tu nie korzystał z polskiego oryginału.

Ostatnie wiadomości.

Pismo Ojca Świętego.

Pismo Ojca św. Leona XIII, do kardynała Langenieux w sprawie protektoratu francuskiego na Wschodzie, o którem pokrótce doniosła już depesza, ma niewątpliwie znaczenie historyczne, a wobec niedalekiej podróży cesarza niemieckiego Wilhelma zyskuje tem większą aktualność. Jako dokument zatem zasługuje na poznanie bliższe: podajemy je więc w całości, w dosłownym przekładzie. Pismo to opiewa:

Ukochany Synu! Z żywem zadowoleniem dowiedzieliśmy się z Twego listu, że wybitni mężowie powzięli zamiar utworzenia we Francyi komitetu narodowego, w celu utrzymania i obrony praw protektoretu francuskiego w Ziemi Świętej. To przedsięwzięcie odpowiada lepiej, niż jakiekolwiek inne, wielkodusznym i rycerskim tradycyom Twojej szlachetnej ojczyzny, która przodowała w wojnach krzyżowych. Od tego czasu upłynęło wiele wieków, bardzo wiele burz srożyło się przeciw Kościołowi, żeby osłabić wiarę. Ale cześć dla miejsc świętych utrzymała się tam po wszystkie czasy. Jeżeli w niektórych czasach ta cześć zdawała się zmniejszać, to jednak widzimy dziś że ona nadzwyczajnie się podnosi w pielgrzymkach, świadczących o pobożności chrześciańskiej, które z radością zagrzewaliśmy kilkakrotnie. Podobnie możemy tylko najbardziej pochwalić rozpoczęte szczęśliwie, co do formy nowe, lecz co do ducha dawne dzieło; zdaje nam się, że ono odpowiada potrzebom, które stają się coraz więcej naglącemi z dnia na dzień. Rzeczywiście wie każdy o tem, że Ty, ukochany Synu, własnemi oczami stwierdziłeś bardzo smutny stan interesów katolickich w Palestynie i niebezpieczeństwa, jakie im grożą. Te interesy łączą się, jak wiadomo, mianowicie z posiadaniem i używaniem przybytków świętych, które nasi przodkowie właśnie tam zbudowali, gdzie się dokonały tajemnice odkupienia ludzkiego; wrogowie wiary katolickiej podwajają swoje zaczepki i swoją ruchliwość, żeby w tych świętych przybytkach przeszkadzać pobożności wiernych dzieci Kościoła. Dzieło więc, o którem mówisz, ukochany Synu, powstało w stosownej chwili i spodziewamy się z niego w przyszłości najlepszych rezultatów. Francya ma na Wschodzie szczególną misyę, przez Opatrzność jej powierzoną, wspaniałą misyę, uświęconą nie tylko przez wiekową praktykę, lecz także przez traktaty międzynarodowe, co też uznała Nasza kongregacya propagandy w oświadczeniu z dnia 22 maja 1888 r.

Stolica św. w istocie nie chce naruszać chwalebnego dziedzictwa, które Francya otrzymała od przodków swoich i które zachować bez wątpienia, poczytuje sobie za zasługę, pojmując zawsze wysokość swego zadania. Życzymy sobie, żeby członkowie założonego już Stowarzyszenia, napełnieni temi wzniosłemi myślami i noszący w sercu wielkie sprawy, dotyczące wiary i ojczyzny, udzielali Francyi wielkodusznego poparcia w spełnianiu jej zadania, które trwa już przez sześć wieków. Oby połączone usiłowania zapewniły Kościołowi katolickiemu na Wschodzie byt w pokoju i sprawiły, żeby mógł skutecznie rozszerzać prawdziwą wiarę i nawracać owce zgubione do owczarni jedynego i Najwyższego Pasterza. A teraz jako zadatek Naszej ojcowskiej miłości udzielamy Ci ukochany Synu, błogosławieństwa apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra, 20 sierpnia 1898, w 21 roku Naszego Pontyfikatu.

Leon P. P. XIII.

Pacyfikacya Krety.

Sprawa kreteńska nie schodzi z porządku dziennego. W fortecach Kandyi stoi obecnie 6,600 ludzi wojsk międzynarodowych. Jeśliby Mahometanie, w których ręku miasto się znajduje, trwali w oporze i niechcieli go wydać, ma nastąpić szturm i bombardowanie. Podobną zapowiedź ogłosił admirał rosyjski Skrydłow, na wypadek, gdyby niepokoje wynikły w Rethymnie. Tak tedy terroryzm i pożoga mają spokój przywrócić na wyspie. Czy przywrócą? Słychać, że rozruchy rozszerzyły się już także na wschodniej części wyspy.

„Times" donosi z Kandyi, że wzburzeni chrześcijanie kreteńscy tłumnie idą na Kandyę i lada chwila spodziewać się można gwałtownego starcia z mahometanami. Z depesz dowiadujemy się, że admirałowie zakomunikowali komitetowi powstańców następujące uchwały mocarstw: 15,000 baszybuzuków, których uważają za głównych sprawców niepokojów, ma na zawsze wyspę opuścić, cała załoga turecka również, władzom tureckim mają być wszystkie urzędy odebrane, książę Jerzy zostać ma generalnym gubernatorem Krety.

Będzie to zapewne początkiem właściwej akcyi pacyfikacyjnej, której skuteczność zależy jednak przedewszystkiem od dobrej woli Porty, dotąd wątpliwej. Od czasu pokonania Grecyi, Turcya, w siły swe ufna stała się mniej uległą wobec Europy. Trudności z tej strony mogą być przez czas dłuższy jeszcze poważne. Jeśli wierzyć można wiadomościom z Rzymu, mocarstwa zamierzają postawić Turcyi ultimatum w sprawie zupełnego wycofania wojsk tureckich z Krety i ustanowienia na wyspie autonomicznego rządu pod zwierzchnictwem sułtana. Do tej samej sprawy odnosi się podobno cyrkularna depesza rządu rosyjskiego, przesłana gabinetom w Paryżu, Londynie i Rzymie. Niebawem zapewne dojdą nas dlższe w tej mierze wiadomości.

Parlament Wiedeński.

Dzienniki donoszą, że pierwsze posiedzenie Izby poselskiej poświęcone będzie tylko uczczeniu pamięci cesarzowej. Wybór prezydyum ma odbyć się dopiero 28 b. m.

Zapowiedziane na niedzielę zgromadzenie młodoczesnych posłów do Sejmu i Rady państwa zostało na kilka dni odroczone, gdyż kierownictwo stronnictwa chce przed tem zgromadzeniem wiedzieć o rezultacie komitetu wykonawczego prawicy.

Z Chin.

Z Pekinu nadeszła wieść, że Li-Hung-Czang, którego niedawno Anglia otwarcie obwiniła o przekupstwo, otrzymał dymisyę; upatrują w tem zwycięstwo wpływów angielskich w Pekinie. Do „Timesa" zaś telegrafują z Pekinu, że Li-Hung-Czang, aby uniknąć otrzymania dymisyi, sam podał się o uwolnienie od służby. Bądź co bądź urzędowy dziennik chiński obwieszcza, że cesarz potrzebuje nadal usług Li-Hung-Czanga, jako tsunglijamenu (Rady dla spraw zagr.). Powody dymisyi nie są podane. Li-Hung-Czang piastował w tej Radzie urząd najstarszego wielkiego sekretarza, t. i. niejako kanclerza państwa. Jak się zdaje „Bismarck chiński" zatrzyma jednakowoż inne swoje posady. Nie brak jednak także pogłosek, jakoby właśnie Rosya żądała dymisyi Li-Hung-Czanga.

Inny edykt cesarza chińskiego wzywa wicekrólów, aby do Pekinu przesłali spis ludzi zdolnych do noszenia broni, co uważają za znak, że Chiny zamyślają utworzyć wojsko, czy milicyę na wzór europejski.

„Frankf. Ztg." donosi z Pekinu, że cesarz chiński w październiku przybędzie do Tientsinu (port zatoki Peczeli, skąd wiedzie kolej żelazna do Pekinu), aby odwiedzić tamtejsze osady europejskie i konsulów państw obcych. Byłby to nowy dowód przewrotu stosunków w Chinach.

Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Za wszystkie dowody szczerego współczucia, okazanego nam wobec bolesnej straty, jaka nas dotknęła przez zgon ukochanego męża, ojca i dziadka

ś. p. RUDOLFA GOLZA,

oraz za udział przy oddaniu ostatnich posług drogim nam zwłokom składamy z głębi serca Szanownemu duchowieństwu, kolegom i przyjaciołom „Bóg zapłać"

Rodzina.

Telegramy.

Paryż, 20 września. „Patrie" donosi, że gen. Mercier przyjmował deputacyę oficerów czwartego korpusu, którzy oświadczyli mu, że cały korpus gotów jest bronić Merciera.

Paryż, 20 września. Minister spraw zewnętrznych Delcassé, zapewnił kolegów na sobotniej radzie ministrów, że nie należy obawiać się żadnych zawikłań zewnętrznych, gdyby rewizya procesu Dreyfusa nawet publicznie, jak tego chce Brisson, była przeprowadzona.

Kandya, 20 września. Z rozkazu sułtańskiego Dżewad basza nakazał Edhemowi baszy, aby zmusił ludność turecką w Kandyi, zgodnie z ultimatum admirała Noela do złożenia broni. Wielki fort przy wejściu do przystani zajęli anglicy. Wojsko tureckie opuści Kandyę, którą zajmie wyłącznie wojsko angielskie.

Wiedeń, 20 września. Odręczne pismo cesarskie wyraża podziękę monarszą dla całej ludności za żywy udział, wzięty w nieszczęściu, jakie ugodziło cesarza. Pismo wyraża zarazem życzenie, aby narodowości Austro-Węgier mogły odtąd żyć w zgodzie i jedności ze sobą.

Z manifestu cesarskiego uważają za najważniejszy ten ustęp, w którym cesarz zapewnia, że wytrwa na tronie.

Wiedeń, 20 września. „Polit. Coresp." dowiaduje się, że włochy wystąpią z inicyatywą co do zwołania międzynarodowej konferencyi w sprawie zwalczania anarchizmu.

Ateny, 20 września. Admirał angielski Noel grozi zbombardowaniem Kandyi, jeżeli nie będą wydani w jego ręce ukrywający się dotąd główni podżegacze mordów i łupieży.

Londyn, 20 września. Rząd francuski zajął pojednawczą postawę wobec Anglii w sprawie Faszody, oświadczając, że wyprawa Marchanda niema charakteru urzędowego. Francya nie przyznaje się do flagi rzeczypospolitej, zatkniętej w Faszodzie przez Marchanda i zdjęcie tej flagi przez anglików nie będzie uważane za casus belli.

Paryż, 20 września. Ministrem wojny mianowany został generał Chanoine, dotychczasowy dowódca pierwszej dywizyi; ministrem robót publicznych senator Godin.

Opowiadają, że minister sprawiedliwości Sarrien miał otwarcie oświadczyć, że badanie akt wykazuje niewątpliwą niewinność Dreyfusa i istnienie innego zdrajcy.

Tambów, 20 września. Z wielką uroczystością odbyło się tu położenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła katolickiego, wznoszonego w drodze składek dobrowolnych.

Chabarowsk, 20 września. Pociągiem kolei usuryjskiej przybył tutaj Henryk pruski.

Wiedeń, 20 września. Order i medal imienia Elżbiety, poświęcony pamięci zgasłej cesarzowej, tudzież uczczenia św. Elżbiety turyngijskiej, przeznaczony jest do wynagradzania kobiet za zasługi, położone w służbie, albo na polu działalności religijnej i humanitarnej. Order dzieli się na trzy stopnie: wielkiego krzyża, tudzież pierwszego i drugiego stopnia.

Paryż, 20 września. Rozstrzygające posiedzenie komisyi rewizyjnej odbędzie się w początkach października. Wówczas zgromadzi się niezwłocznie sąd kasacyjny. Dreyfus będzie w tym celu sprowadzony do Paryża. Odpowiednie rozkazy już wydano.

Paryż, 20 września. Dzienniki antysemickie uchwałę co do rewizyi procesu Dreyfusa uważają jako zamach stanu. Rochefort żąda uwięzienia ministrów.

Rozkład Pociągów (Letni).

	Odchodzą z Łodzi.								Przychodzą do Łodzi							
Łódź	*12.35	6.53	7.13	10.15	1.41	5.40	*7.14	*8,44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52
	Przychodzą z Łodzi do stacyi								Odchodzą do Łodzi							
Koluszki	*1,38	7,35	8,14	11.18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05
Tomaszow	*2,55	—	10,14	—	4.23	—	—	—	—	—	*5,03	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*5.53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	3,23	—
Iwangród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	1,43	—
Skierniewice	*4,37	8,26	10.32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,06
Aleksandrów	—	—	3.10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51	—	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	2,30
Bydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12,19	—	—	6,35	—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42
Berlin	—	—	*5.44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	—	*7,54	—	*1,04	—	*12,27
Ruda-Guz.	*5,13	—	11.12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—
Warszawa	6,00	10	12.15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30	*11,55	*9,20	—	*5,25	8.20	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	—	4,38	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—
Petersburg	7,38	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—
Piotrków	*2,33	—	9,23	12,29	4,13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25
Częstochowa	*4,15	—	11,41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*5,11	—	12.55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—
Dąbrowa	*5,52	—	2.02	5,07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	—	6,02	9,05	1,26	—
Sosnowiec	6,10	—	2,25	5,30	*9,00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—
Granica	6,05	—	1,50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—		—			—

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

WARSZAWA ILUSTROWANA.

„Stara Warszawa“

Tomów 2, z 80 drzeworytami, wydanie ozdobne. Cena księgarska rb. 2, w oprawie rb. 2,40. Dla prenumeratorów „Rozwoju“ tylko rb. 1 i za oprawę w płótno angielskie, z wyciskami 40 kop. (Dwa tomy oprawione są razem.)

Stara Warszawa zawiera historyę miasta i wzrost jego.

TOM I-szy zawiera.

1) Błogosławiony Ładysław z Gielnowa, Patron Warszawy. 2 Przedhistoryczne dzieje miasta. 3) Warszawa za panowania Książąt Mazowieckich i Czerskich. 4) Jazdów. 5) Książe Janusz Starszy, Anna Kiejstutówna, Bolesław IV. 6) Prawodawstwo na Mazowszu. 7) Dawne mury. 8) Wewnętrzne dzieje miasta. Rozwój Warszawy. 9) Zabytki mularskie i kamieniarskie w Warszawie. 10) Królowa Bona. Anna Jagielonka w Warszawie. 11) Zamek. 12) Pieczęcie Książąt na Czersku i Warszawie. 13) Początki Nowego Miasta i stosunek tegoż do Starej Warszawy. Dawne wodociągi w Nowej i Starej Warszawie. Kościół Panny Maryi.

TOM II-gi.

1) Sztuka, Rzemieślnicy. Kolumna Zygmunta III. 2) Zabytki ślusarskie w Warszawie. 3) Dalsze losy Jazdowa. 4) Ratusz, Burmistrze, Dochody Miasta. Postanowienia i nadania Królewskie. Grunta miejskie, Czynsze, Ulice. 5) Dawne naczynia apteczne u K. Wendy w Warszawie. 6) Kościół P. Maryi na Nowem Mieście. 7) Fukier. 8) Otwarcie Instytutu Ród Mineralnych w Ogrodzie Krasińskich 9) Pieniądze, Mennice, Miuncarz. 10) Brama Nowomiejska. 11) O Herbie Starej Warszawy. 12) Monografie.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Człowiek młody, znający język ruski i niemiecki, poszukuje miejsca pomocnika buchaltera. Wiadomość ul. Konstantycowska 45 u pana Kopczyńskiego. 339

Do sprzedania, z powodu wyjazdu, pianino nowe czarne, biurko dębowe, szesląg, 6 krzeseł wiedeńskich, dwie szafy machoniowe, łóżko żelazne medalionowe, fotel i wiele innych przedmiotów. Wiadomość ul. Widzewska 33 m. 20. 338

Stefania Szubert Biernacka nauczycielka śpiewu w szkole muzycznej łódzkiej powróciła. Przyjmuje od 2 do 4 codziennie. Krótka 12, m. 6. 343

Potrebny jett do szkoły stróż. Piśmienni mają pierwszeństwo. Piotrkowska 121.

Zaginęła karta pobytu Elżbiety Filipczak wydana z gminy Radogoszcz. 340

Człowiek w sile wieku, poszukuje miejsca portyera lub palacza. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. R. — Palacz — Portyer. 341.

Zaginął paszport Teofila Kubika, wydany z gminy Habielice, pow. Piotrkowskiego. 342.

Młody człowiek, kóryby cztery klasy ukóńczył, może znaleść miejsce odpowiednie. Oferty proszę złożyć w redakcyi.

Zbiorowe lekcye francuskiego, niemieckiego, angielskiego dla starszych i młodszych. Adres: Papiernia Petersilge, Piotrkowska 50 dla M. 912

Krawiec męski, pierwszorzędny z Warszawy, robi z powierzonego mu materyału elegancko, ceny przystępne. Promenada 31. ŻUL. 232

Uczennica prof Strobla udziela lekcyi muzyki na mieście i u siebie. Średnia 30, 3-ie piętro. Przyjmuje od 12 — 3. 308.

Udzielam specyalnie matematyki, rossyjskiego, francuskiego, muzyki oraz przysposabiam do egzaminów nauczycielskich Mikołajewska 22, m. 16. (lewa ofic.) 312 „Agent“

Nauczycielka z patentem posiadająca gruntownie języki: polski, niemiecki. rosyjski i francuski poszukuje lekcyj na godziny. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ dla „Nauczycielki“ 320

Obiady zdrowe w dome prywatnym. Ul. Zachodnia 28, m. 6. 232

Jeometra rysownik, mający 9-letnią praktykę, obeznany z robotami mierniczemi poszukuje posady. Oferty przyjmuje red. „Rozwoju“ dla „Jeometry“ J. G. 316

Nauczycielka z patentem poszukuje lekcyi na godziny. Średnia 30 m. 6.

Magel do sprzedania, Wiadomość, ulica Główna 17.

Geometra przysięgły, Władysław Starzyński, Łódź, ulica Południowa № 8, wykonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, do wszystkich władz i instytucyi tak rządowych jak i prywatnych, przytem mając wykończony całkowity pomiar m. Łodzi, jest w możności załatwiać czynności miejscowe szybko i dokładnie. 152.

Potrzebna jest na czas dwóch lat suma 700 rubli na 10 procent: daje się najzupełniejsze zabezpieczenie tej sumy. Adres wskaże red. „Rozwoju“ 30 ↑

Człowiek w sile wieku, znający język ruski i polski, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Wiadomość w fab. Geyera u Franciszka Dobiech dla A. I. 336.

Zaginął paszport Jozefa Marcinkowskiego, wydany z gminy Pręczki. 346.

Zaginęła karta pobytu Maryanny Czelonek, wydana z magistratu m. Łodzi

Agentów zdolnych poszukuje Inspektorya t największego i najbogatszego towarzystwa ubezpieczeń „Equitable“. Friedman i S-ka. Widzewska 16. 287.

Pokój z usługą przy familii do wynajęcia. Targowa 5, m. 10.

Дозволено цензурою. г. Лодзь 8 Сентября 1898 г.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.** W drukarni **J. Grabowskiego i S-ki**, Piotrkowska 81.